GŁOS POMORSKI

Nr. 71 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 400 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.050** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 10.500 mk., do Niemiec 11.750 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 28-go marca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Sowiety skazały na śmierć ks. arcybiskupa Cieplaka.

Są sprawy, na myśl których zaciskają się pięści i trzeba wielkiego wysiłku woli, aby nie wybuchnąć i czynnie zaprotestować przeciwko bezprawiu, wołającemu o pomstę do nieba. Żyjąc w wieku XX., w wieku demokracji, wolności ludów i narodów, wolności przekonań, mających swą siedzibę w mózgu lub sercu, przecieramy oczy i pytamy: sen to czy jawa? Jeśli sen, więc pocóż kpiny z całego świata? A jeśli jawa, jeśli rzeczywistość? . . .

Niestety! Zbrodnie narodu rosyjskiego, który bądź co bądź jest współwinny, tolerując u siebie rządy żydowskich siepaczy i innych wyrzutków społeczeństwa świata całego, te zbrodnie ukoronowane być mają nową, przed którą wzdryga się nietylko świat katolicki, ale cały świat cywilizowany.

Koroną tych zbrodni jest wyrok śmierci trybunału sowieckiego, wydany na ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza oraz skazanie księży: Ejsmonda, Juniewicza, Hryczki, Chodniewicza, Fiedorowa na 10 lat ciężkiego więzienia z bezwzględną izolacją, a pozostałych oskarżonych w tym procesie księży na 3 lata więzienia.

Cóż zawinili oskarżeni? Jakiej strasznej zbrodni dopuścili się względem państwa i narodu rosyjskiego, że trybunał tego państwa i narodu każe śmiercią arcypasterza ludu katolickiego na terytorjum Rosji? Kto są ci, którzy upełnomocnieni zostali do wydania tak niesłychanego w czasach nowożytnych wyroku? . . .

A więc . . . cóż zawinili oskarżeni? Według aktu oskarżenia utrzymywali stosunki polityczne z Rzeczypospolitą Polską, dążyli do wywołania przewrotu w istniejącym komunistycznym ustroju Rosji. Jakie są na to dowody?

Głos oddajemy „Prawdzie", organowi sowieckiemu w Moskwie. Piszą w nim: „Duchowieństwo katolickie było w bliskim kontakcie z Polską, ponieważ ks. arcybiskup Ropp poświęcił w r. 1918 gmach pierwszego przedstawicielstwa polskiej Rady Regencyjnej w Moskwie, a jeden z głównych podsądnych, ks. prałat Butkiewicz, prowadził pertraktacje z władzami polskiemi o spłatę długów zaciągniętych przez zarząd jednego z kościołów przed rokiem 1918." Ponadto duchowieństwo katolickie nie pozwalało czynnikom sowieckim gospodarować w świątyniach Pańskich i rabować z nich naczyń kościelnych!

Oto zbrodnie (?), które zarzuca prokuratura sowiecka duchowieństwu katolickiemu Czyż duchownemu katolickiemu nie wolno poświęcić gmachu przedstawicielstwa państwa nawskroś katolickiego? Czyż ks. Butkiewicz nie był zobowiązanym swem sumieniem do spłacenia długów, jakie zaciągnął jeden z kościołów? Czyż duchowni katolicy mieli pozwolić na plądrowanie w świątyniach pańskich czynownikom i żołdakom żydowskim, których napewno ukaranoby śmiercią za przekroczenie progu żydowskich synagog?

Kto skazuje na śmierć i karę wieloletniego ciężkiego więzienia takich zbrodniarzy, którym Bóg na sądzie te rzekome zbrodnie policzy za uczynki sprawiedliwych?

Żydowski trybunał komunistyczny!

Wyroki jego zaczerwieniły krwią niewinnych ofiar wszystkie ziemie rosyjskie, a prawo (?) jego uczyniło ze zasobnego państwa pustynię zasłaną trupami i żerowisko hjen. Czyż trybunał taki może sądzić i wydawać sprawiedliwe wyroki?

Na samą wieść o rozpoczęciu procesu, Polska, a z nią cały świat cywilizowany zaprotestował przeciwko bezpodstawnemu wytoczeniu procesu. Cóż zrobi teraz Polska i cały świat cywilizowany, gdyż już zapadł haniebny wyrok?! Co zrobią one, gdy wyroki śmierci zostaną w najbliższy czwartek wykonane, jak chce tego trybunał sowiecki?!!

Kroki wstępne odpowiedzi na dwa ostatnie pytania mieszczą się w oświadczeniu rządu polskiego. Złożył je prezes Rady Ministrów Sikorski przedstawicielowi Rosji sowieckiej w Warszawie p. Oboleńskiemu w dniu dzisiejszym rano. Oświadczenie to brzmi dosłownie:

„Rząd i opinja polska śledziły zawsze z uwagą i zaniepokojeniem postępowanie rządu sowieckiego w stosunku do kościoła katolickiego i jego duchownych przedstawicieli, które dotyczy bezpośrednio mniejszości polskiej, rozwianej w liczbie dwuch miljonów po całej Rosji. Nie zgłaszaliśmy i nie zgłaszamy nadal naszego desinteressement w tej sprawie. Przez czas trwania procesu arcybiskupa Cieplaka i innych księży, przedstawiciele rządu sowieckiego informowali poselstwo polskie w Moskwie, że proces ma znaczenie wyłącznie formalne i że żadnemi poważniejszemi komplikacjami nie grozi. **Rządowe władze sowieckie, pozostawiając przez rok czasu arcybiskupa Cieplaka i innych księży na wolnej stopie, a następnie aresztując ich 10 dni temu i wydając wyrok śmierci, który ma być wykonany w ciągu 3 dni, dowiodły najlepiej, że proces ten jest przez rząd sowiecki świadomie i dla ubocznych celów inscenizowany. Występując w tej chwili nietylko jako prezes rządu Polski, ale i jako rzecznik opinji całego cywilizowanego świata, który z oburzeniem piętnuje ten bezprzykładny akt gwałtu na wolność sumienia i elementarne prawa człowieka, ostrzegam rząd sowietów, że odpowiedzialność za wykonanie wyroku, który nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, całkowicie i wyłącznie spada na rząd sowiecki."**

Do tego oświadczenia Rządu niechaj przyłączą się głosy naszych ciał ustawodawczych: Sejmu i Senatu, a z niemi całego narodu polskiego, postawą swą decydując, że targnięcie się świętokradczej ręki na życie arcypasterza i prałata, będą traktowane jako uderzenia pięści wrogiej w pierś Narodu.

Do czynu Polacy! Na namyślanie się niema chwili czasu. Głosami swemi i zdecydowaną postawą ukażmy barbarzyńcom wschodu, że gwałt musi uzyskać zadosyćuczynienie.

*

OBRONA PRAW KANONICZNYCH I ODPRAWIANIE NABOŻEŃSTW — ZBRODNIĄ. — HANIEBNE PODSTEPY — ABY MÓC WYDAĆ WYROK ŚMIERCI.

Moskwa. (Tel. włas.) W trzecim dniu procesu badany był ks. arcybiskup Cieplak. Badanie toczyło się około rzekomego rozkazu arcybiskupa do księży, aby nie wydawali urzędnikom sowieckim kosztowności kościelnych. Ksiądz arcybiskup w wyjaśnieniach swoich uzasadnił, że postępowanie jego oparte było ściśle na prawie kanonicznem. Prokurator Krylenko nawiązuje z arcybiskupem dyskusję, na temat artykułu 7-go traktatu ryskiego, usiłując dowieść, że wszystkie zarządzenia władz sowieckich w sprawach kościelnych są zgodne z tym traktatem. W przemówieniu swojem Krylenko gwałtownie atakował duchowieństwo za odprawianie nabożeństw w prywatnych mieszkaniach po zamknięciu kościołów w Petersburgu. Wogóle Krylenko usiłował wszelkiemi sposobami dowieść „przestępczej" łączności duchowieństwa katolickiego z rządem polskim. Usiłowania te mają na celu umożliwienie pociągnięcia oskarżonych do odpowiedzialności z artykułu 69 kodeksu karnego, przewidującego karę śmierci.

WSZYSCY KSIĘŻA — W LOCHACH CZEREZWYCZAJKI.

Warszawa. W nocy z 22 na 23 bm. główny urząd polityczny w Moskwie (dawna czerezwyczajka) aresztował dziekana tamtejszego kościoła katolickiego ks. Zielińskiego, którego odstawiono do więzienia.

Moskwa. W dalszym ciągu procesu **arcybiskupa** ks. Cieplaka i 15 księży katolickich odbywa się **składanie** zeznań świadków i oskarżonych. Prokurator Krylenko stara się dowieść bezskutecznie istnienia **łączności** między oskarżonymi a rządem polskim. Arcybiskupowi ks. Cieplakowi zarzucają tajne porozumiewanie się z Watykanem za pośrednictwem placówek polskich. W odpowiedzi na ten zarzut czcigodny pasterz **oświadczył,** że porozumiewał się z Ojcem św. za wiedzą sowieckiego Komisarjatu spraw zagranicznych. To **oświadczenie** arcybiskupa Cieplaka wywołało wyraźną **konsternację** wśród sędziów sowieckich. Najdłużej badano **księży** Eysmonda i Juniewicza. Pierwszy oskarżony jest również o nauczanie katechizmu i odprawianie nabożeństw w swem prywatnem mieszkaniu po zamknięciu kościołów w Petersburgu. Proces prowadzony jest niesłychanie tendencyjnie. Przewodniczący wbrew przepisom, nie pozwala obronie zadawać pytań świadkom. Sala rozpraw jest stale przepełniona publicznością, większość stanowią Polacy katolicy. Garstka młodych komunistów krzykliwie i prowokacyjnie zachowuje się na sali, naśmiewając się bezczelnie z oskarżonych.

STOWARZYSZENIA AMERYKAŃSKIE W OBRONIE ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

Rio de Janeiro. (Pat.) Liczne stowarzyszenia religijne protestują energicznie przeciwko procesowi, wytoczonemu księżom katolickim w Moskwie. Prasa tamtejsza domaga się jednomyślnie, aby w razie wykonania wyroku śmierci na księżach, wszystkie narody chrześcijańskie zerwały wszelkie stosunki z sowietami.

SZANTAŻ BOLSZEWICKI.

Warszawa, 27. III. (Tel. włas.) Z kół politycznych zwracają uwagę na dziwny zbieg okoliczności około aresztowania arcybiskupa Cieplaka, który od początku śledztwa do roku pozostawał na wolnej stopie; aresztowano go dopiero parę dni po warszawskim wyroku na Toeplitza i Piwowarczyka, którzy uprawiali zdradę stanu na rzecz rządu bolszewickiego. Prawdopodobnie rozchodzi się o szantaż ze strony Rosji w stosunku do Polski. Sowietom rozchodzi się według wszelkiego prawdopodobieństwa o zamianę Toeplitza i towarzyszy na arcybiskupa Cieplaka i księży katolickich.

Dzisiejsza prasa warszawska ostrzega rząd przed uleganiem temu szantażowi.

Wielki Wiec protestacyjny

w sprawie ks. arcybiskupa Cieplaka i tow.

odbędzie się w czwartek 29. bm. o godzinie 7½ wieczorem w Hotelu Warszawskim.

O liczny udział uprasza Polaków Katolików

Zarząd Chrześcijańskiej Demokracji.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 2,08	(pol.) — 49
Dolar — 43 400.	Dolar — 20750

Mapa Polski.

Po ustaleniu ostatecznym granic politycznych Rzeczypospolitej Polskiej, granice te powinny wreszcie utrwalić się w pamięci każdego obywatela polskiego. Dlatego też mapa Polski w domu i szkolnictwie ma dziś właśnie bardzo doniosłe znaczenie i ma do spełnienia rolę bardzo doniosłą.

Mapa Polski daje nam nietylko kształt geograficzny naszego państwa, ale poucza również o tem, czem jest to państwo w stosunku do państw sąsiednich, jakie widoki jego rozwoju i z jakiej strony mu największe niebezpieczeństwo grozi.

Nie darmo mówią — pisze Jaxa w „Kurj. Warsz." — że geografja jest najlepszą nauczycielką polityki. Tak jest istotnie. Obywatel, któryby chciał rozstrzygać zagadnienia polityki zewnętrznej, a nie znał geografji swojego państwa, nie będzie nigdy operował realnemi kategorjami. Tak samo nie można mówić o handlu zagranicznym o wywozie i wwozie, nie znając konjunktur geograficznych własnego kraju, sieci jego dróg lądowych i wodnych, głównych ośrodków jego produkcji, stosunku wytwórczości rolnej do przemysłowej itd.

Bez dobrej znajomości geografji nie może tedy obywatel orjentować się ani w dziedzinie gospodarczej, ani w dziedzinie politycznej.

Geografja jest więc podstawą wiedzy obywatelskiej. Nie inną drogą, ale przez mapę geograficzną Polski może się dokonać ekonomiczne i polityczne uświadomienie szerokich warstw ludności. Dlatego dobra a dostępna dla wszystkich mapa państwa polskiego jest jedną z najnieodzowniejszych naszych potrzeb oświatowych.

Mapy takiej nie posiadamy. Te, które są, dzielą się na dwie kategorje. Jedne z nich są niedokładne i wykonane niedbale pod względem kartograficznym, inne, odpowiadające wymaganiom nauki i kartografji, są zbyt drogie, a więc na szeroki zbyt liczyć nie mogą. Mapę taką należy więc wydać.

Funduszów do tego trzeba najbardziej do wydawnictwa takiej mapy, powołanej instytucji, t. j. „Macierzy Polskiej" dostarczyć i to świadome swoich potrzeb społeczeństwo, powinno uczynić niezwłocznie. Niewątpliwie też i rząd poparłby usilnie takie wydawnictwo w interesie bowiem całości narodowej leży, aby mapa państwa polskiego znaldowała się nietylko w szkołach i w domach ludzi zamożnych, lecz również w izbie robotniczej i w chacie włościańskiej.

Nic i nikt nie wyświetli lepiej robotnikowi i włościaninowi położenia państwa, a więc i płynących z tąd jego potrzeb, jak dobra mapa. Częstę wpatrywanie się w nią uczy przezorności w polityce, ochładza niewczesne zapały wojenne jednych a przekonywa innych o potrzebie czujności i gotowości do obrony.

Wystarczy spojrzeć na mapę Polski, aby przekonać się, że w obecnych swoich granicach nie potrzebuje ona być państwem o dążeniach imperjalistycznych, że więc tylko zła wola może państwu polskiemu takie tendencje przypisywać.

Wystarczy również z drugiej strony spojrzeć na mapę Polski, aby dojść do wniosku, że granice jej nie są dostatecznie zabezpieczone przed napadem sąsiadów od Wschodu i od Zachodu, że przeto tak samo, jak było w przeszłości, granicą naszą w razie wojny musi być żywy mur piersi polskich, a to wkłada na cały naród obowiązek należytego przygotowania się do służby wojskowej czy to w szeregach armji, czy poza niemi, w drodze wychowania wojskowego całej młodzieży polskiej.

Nikt i nic innego jak mapa wytłumaczy każdemu Polakowi ważności dostępu Polski do morza i niedostateczności tego, co uzyskaliśmy na mocy traktatu wersalskiego.

Nikły skrawek naszego wybrzeża w porównaniu z długą linją brzegową Prus Wschodnich, ciągnącą się od Gdańska do Królewca, dopiero na mapie występuje wyraźnie i unaocznia nam w całej pełni niebezpieczeństwo pruskie, wcale nie mniejsze od tego, jakiego ofiarą padła Polska w wieku XVIII-ym. To samo dotyczy „kurytarza" gdańsko-polskiego.

Również na mapie występuje dopiero na jaw potrzeba takiego uregulowania w przyszłości naszych stosunków z Litwą, abyśmy swobodnie mogli korzystać ze spławu na Niemnie i z portu kłajpedzkiego.

I tak dalej, i tak dalej. Jakiejkolwiek dotkniemy kwestji, czy osadnictwa wojskowego na kresach, czy ekspansji naszej handlowej na Wschód, czy stosunków, wynikających z „przejściowego" charakteru ziemi polskich, stanowiących pomost pomiędzy Zachodem a Wschodem Europy, na wszystko mapa da nam najwymowniejszą, chociaż milczącą odpowiedź. I dlatego jest ona najlepszym środkiem zrozumienia się i porozumienia pomiędzy sobą obywateli państwa.

Pocieszający objaw.

Jak pelpliński „Pielgrzym" donosi, prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przydzielił ks. kardynałowi Dalborowi, jako prymasowi Polski, mieszkanie w b. zamku królewskim, przed którym stała wojskowa warta honorowa.

Fakt ten witamy z radością nietylko ze względu na osobę Dostojnika Kościelnego, ale na widomy fakt, że w nowych warunkach, które zapoczątkował nowy Prezydent Rzeczypospolitej, zaczyna się naprawiać i wyjaśniać stanowisko naszych władz kościelnych, a szczególnie jej kierowników.

Swego czasu — mniej więcej rok temu — w szeregu artykułów omówiliśmy upośledzone stanowisko naszego duchowieństwa, a szczególnie episkopatu z Prymasem Polski na czele.

Dostojnik ten ma bowiem nietylko wybitne stanowisko kościelne. Przez stanowisko to bowiem rola jego wybitną jest i w społeczeństwie i na świecie międzynarodowym. Można ją było niedoceniać za czasów niewoli. Dziś atoli, gdy Polska stała się państwem samodzielnem, gdy Polska ma w każdej sprawie międzynarodowej głos, gdy szczególnie Polska w sprawach Wschodu nie winna głos pierwszorzędny, sprawach, które tak Kościół jak i Państwo interesują — sprawy unickie, kościoła grecko-katolickiego, położenie katolików (i Polaków) w Rosji itd. — prymas Polski, jako wykładnik interesów kościelnych i polskich stał się i stać winien czynnikiem pierwszorzędnym w naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Dawniejszy belwederski system znaczenia tego nie tylko nie doceniał, ale i nie rozumiał. Poza zewnętrznemi formami grzecznościowemi nie zauważyliśmy żadnego praktycznego objawu w kierunku ułatwienia Prymasowi jego odpowiedzialnego stanowiska.

Dziś położenie poczyna się — jak widzimy — zmieniać. Zmianę tę, acz na razie też tylko charakteru zewnętrznego, witamy z uznaniem jako zapowiedź nietylko zmiany w kołach naczelnych stosunku do Prymasa Polski, ale i jako zapowiedź zrozumienia ważnej roli, jaką Prymas Polski odgrywać winien w sprawach kościelno-państwowych i narodowych.

Oczywiście nikt z nowoczesnych Polaków nie myśli o historycznej przeszłości. Ale z drugiej strony właśnie ta historyczna przeszłość nałożyła na państwo polskie i na Prymasa Polski obowiązki, które spełniane być muszą, by w życiu naszem czynniki religijne nie były tylko czczemi frazesami, ale — zasadniczemi wytycznemi naszego życia zbiorowego.

Z działalności Nauczycielskiego Koła Sejmowego posłów ze Stronnictw Chrz. N.

Dnia 23 marca br. odbyło się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem posła dra Mendrysa zebranie Nauczycielskiego Koła Sejmowego posłów Stronnictw Narodowych, celem omówienia interesującej społeczeństwo, a przedewszystkiem nauczycieli, sprawy projektowanego przez Rząd podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym.

W zebraniu wzięli udział zaproszeni przez Koło: Wiceminister Oświaty p. Łopuszański, dyrektor departamentu Szkół Powszechnych p. Żłobicki, wizytator dr. Mikułowski, wojewoda Sołtan, dyrektor dep. Ministerstwa Spraw Wewn. dr. Kącki, sen. Kasznica i posłowie.

Po referacie sen. Kasznicy, który brał udział w Komisji, pracującej nad projektem, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos zaproszeni goście i posłowie: dr. Mendrys, Sołtyk, Kornecki, sen. Siciński. Świetne przemówienie p. Wiceministra Łopuszańskiego, wyświetlające całą sprawę ze stanowiska dobra szkół przyjęli obecni za podstawę do szczegółowej dyskusji, której dalszy ciąg po 3 godzinnych obradach odbędzie się zaraz po świętach. Z przebiegu obrad stało się widocznem, że podporządkowanie szkolnictwa władzom administracyjnym byłoby dla narodu ogromnem złem, jest jednak niemal pewna nadzieja, że niefortunny ten pomysł zostanie pogrzebany, jak się to stało już w Sejmie poprzednim.

W każdym razie nauczycielstwo może być spokojne że Koło posłów ze stronnictw Chrześcijańskich uczyni wszystko, aby nie dopuścić do pogwałcenia interesów szkolnictwa, a zapoczątkowane przez Koło konferencje są dowodem, że posłowie Stronnictw Chrześc. do sprawy tej chcą przystąpić przygotowani gruntownie w rzeczowy materjał.

Powrót z „raju" bolszewickiego.

O ciekawych szczegółach podróży zamienionych skazańców od granicy bolszewickiej do Warszawy pisze p. Kosowski w „Rzeczypospolitej":

„Gdym nad ranem na jakiejś stacji wyskoczył z wagonu, by sprostować kości, zobaczyłem, że we wszystkich wagonach paliło się światło. Wszedłem do jednego. Przy piecu siedziało ich sześciu i patrzyli w światło, śpiewając cichutko jakąś pieśń.

— Panowie nie śpicie?

— Nie możemy. Sen nas odszedł zupełnie — mówił jeden z nich. Jak na jeden dzień mieliśmy wrażeń za wiele. Niech pan pomyśli: Nie wiedziałem zupełnie, że jestem ułaskawiony, a nawet nie śniłem, że będę wysłany do Ojczyzny. Od miesiąca miałem wyrok śmierci. Apelacje odrzucono mi. Byłem pewny, że jeśli mię wyprowadzą, to tylko na śmierć. Wyprowadzono mię dwa razy, ale tylko na to, żeby mi pokazać, jak innych rozstrzeliwano w piwnicy. Myśleli, że powiem kto jestem, że zdradzę organizację. Bili mie potem, ot widzi pan, nos mam złamany. Wyprowadzili mię trzeci raz. Pomyślałem: nareszcie. Teraz moja kolej. Ale ba, wsadzili mię na samochód. Patrzę, jest kilku ludzi.

— Gdzie jedziemy? — pytam.

— Na rastriel.

Siadłem, myślę: nareszcie. Samochód zakrył i jedziemy. Na jakimś dworcu wsadzili nas do zakratowanych wagonów, nic nie mówiąc, gdzie jedziemy! Pociąg rusza, zapalili światło, dali zupę śledziową i kawałek zgniłego chleba. Przychodzi komunista-czekista i powiada:

— Tak, wy wolni. Wieziem was do granicy.

Zerwaliśmy się wszyscy, że sięgnął po rewolwer, myśląc, że na niego.

— A wy co? Siadać! Idziecie na odmian za polskich komunistów!

Co dalej mówił, nie wiem, gdyż zemdlałem. Wstyd, ale nerwy już nie wytrzymały. Za szybko uwierzyłem. Przyjechaliśmy do Moskwy, tam transport powiększono, przewieziono nas do Mińska i tu nas skompletowano.

Ciszę przerwał drugi: Ja wiedziałem już od miesiąca że mam iść na wymianę. Wyrok miałem już od 23 grudnia. Sądziło mię kolegium w Moskwie z Trumiłowym na czele. Członkami kolegium trybunału byli Tatarenko i Wachitowa, sekretarzem Ordołowski. Sąd był, jak się u nich nazywa „bez oskarżenia i obrony", tylko przy tłomaczce Lisowskiej. Przeczytali protokuł, napisali wyrok z uwagą, że nie stosują amnestji i ot cały sąd. Wystarczyło, żem Polak. Odprowadzili mię do celi i znów siedziałem. Aż jakoś z początkiem lutego przyszedł śledczy Witkowski, Polak. Był podoficerem u nas w II armji i zdezerterował. Znałem draba dobrze.

— Powiedz wszystko — powiada — będziesz wolny.

— Nic nie powiem.

Gadał, gadał, chciał bić.

— Idź — powiadam mu — i daj mi pokój. Skazaliście mię na śmierć, więc nie męczcie.

— A ja ci powiem — mówił Witkowski — wy myślicie, że ja drań. A ja ci powiem, że ty idziesz na odmian. Będziesz i tak wolny. Widzisz, że ja nie taki drań, jak wyglądam.

Pociąg ciągle stał jeszcze. Widocznie linja była zajęta. Wszedłem do drugiego wagonu. Tu było weselej. Trafiłem na sąsiedzkie odwiedziny: kilku mężczyzn przyszło odwiedzić swe żony i dzieci. Powitano mię wesoło. Był w towarzystwie i p. Urywko, który z żoną szedł z Chin przez Rosję dwa miesiące piechotą, póki nie wpadł w bolszewickie ręce. Był i Awierczenko, chłop rosyjski, który, będąc wrogiem bolszewickich rządów, sprzyjał naszym i za to miał głowę nałożyć, był Polak z Litwy Orło i Próchniewicz, znani w konspiracyjnych kołach narodowych polskich w Rosji.

Choć każdy z nich już prawie śmierć przeżył, to jednak życie mocno nimi włada. Dowiedziałem się, że p. Abramowiczową skazano na śmierć za to że ukryła u siebie Polaka ściganego przez czekistów. Było tu zupełnie wystarczające, żeby ją wraz z dziećmi wtrącić do więzienia i na śmierć skazać.

Pociąg ruszył. Siedliśmy dookoła pieca i rozległy się śpiewy: narodowe, krakowiaki i hymny naprzemian. Aby sobie przypomnieć, śpiewaliśmy później (choć ja tylko słuchałem) i pieśni ukraińskie i rosyjskie, więzienne, niektóre przesmutne i prześliczne. Widziałem zawsze, że więzienne pieśni to rosyjska specjalność, ale nie widziałem, że takie piękne być mogą.

Zrobiło się jasno. Pociąg dobiegał do Brześcia. — —

Telegramy.

PROJEKT UPOSAŻENIA CZŁONKÓW RODZIN POWOŁANYCH DO ĆWICZEŃ.

Warszawa, 27. III. (Tel. włas.) Projekt wynagrodzenia rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe, złożony w Radzie Ministrów jest następujący: W miejscowościach mniejszych do 10 tysięcy mieszkańców dla 1 członka rodziny wyznaczono na dzień 6 tys. mk., dla 2 członków 7 tys., dla 3 i więcej 8 tysięcy mk.; w miejscowościach ponad 10 tysięcy dla 1 członka 8 tysięcy, dla 2 — 9 tysięcy mk., dla 3 i więcej 10 tys. mk. Projekt ten rozpatrywany będzie na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

OD 15-go KWIETNIA PODWYŻKA KOL. TARYFY TOWAROWEJ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Kolei postanowiło podnieść od 15 kwietnia br. jedynie taryfy towarowe. Podwyżka wyniesie ogółem 100 proc., przyczem dla przetworów naftowych, przeznaczonych na eksport, określono podwyżkę na 50 proc.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W SPALE.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.) Na święta wielkanocne zapowiada się wielki zjazd członków ze świata politycznego w Spale, dokąd uda się Prezydent Wojciechowski, prezes ministrów Sikorski i wiele innych osób ze świata politycznego.

DZIAŁALNOŚĆ BOJÓWEK NIEMIECKICH W RUHRZE I CO Z TEGO WYNIKŁO?

Dusseldorf. (PAT.) W Neukirchen 7 napastników zaatakowało i zraniło kapitana francuskiego w chwili, gdy powracał do domu. W mieście zastosowano odnośne sankcje, zabraniając odbywania wszelkich zgromadzeń oraz zarządzając zamknięcie w godzinach nocnych wszelkich lokali publicznych.

NUMERUS CLAUSUS W ROSJI.

Moskwa, 26. (Tel. włas.) Władze bolszewickie zaprowadziły w dzielnicach rosyjskich numerus clausus dla prawosławnych, z których się przyjmuje tylko 3 procent.

Wydział lekarski istnieje wyłącznie tylko dla żydów. Żydzi dorwali się tam do władzy, a po wymordowaniu inteligencji chrześcijańskiej chcą ją zastąpić inteligencją żydowską i komunistyczną (?!), nie dopuszczając prawosławnych.

Poznań, 26. 3. (Tel. wł.) Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych 44 250, funty szterlingów 204 tysięcy, marki niemieckie 2·10. Akcje: Bank Centr. 1 950, Bank Przemysłowców 850, Bank Związku Spółek Zarobkowych 1 800, Polski Bank Handlowy 1 000, Poznański Bank Ziemian 600, Cegielski H. 10 200—10 000, Centrala Roln. 700, Herzfeld Viktorjus 4 000—3 900, Sarmatia II em. 2 900, Unja I—II em. 4 100—4 200.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.) Waluty i dewizy: Marki niemieckie 2.08—2.07, funty szterlingów 207 000—199 750, dolary Stanów Zjednoczonych 43 400—42 750. Franki francuskie 2 830—2 815, franki szwajcarskie 8 175—8 075.

— **GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU** z dnia 24. 3. 1923 roku. Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Żyto 92 000—100 000, Pszenica 170 000—190 000, Jęczmień brow. 88 000—93 000, Owies 111 000—116 000, Mąka żytnia 175 000—185 000, Mąka pszenna 285 000—310 000 ospa żytnia 44 000, Ospa pszenna 46 000, Wyka 125 000—145 000, Peluszka 130 000—150 000, Ziemniaki fabr. 8 000—8 500, Groch polny 110 000—130 000, Groch jad. 160 000—180 000, Seradela 200 000—260 000, Tatarka 110 000—120 000, Łubin żółty 90 000—130 000 Łubin niebieski 90 000—130 000. Dowozy zmniejszone, popyt silniejszy. Usposobienie stalsze.

Z wieczoru politycznego Chrześc. Demokracji.

W poniedziałek, dnia 26-go marca w wielkiej sali Hotelu Warszawskiego odbył się „Wieczór polityczny" urządzony staraniem koła grudziądzkiego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy.

Po krótkiem zagajeniu przez wiceprezesa p. Jabłońskiego referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił p. poseł Albin Nowicki. We wspaniałym, dwie godziny blisko trwającym referacie, mówca skreślił wszystkie fazy naszego życia politycznego, począwszy od wyboru pierwszego Prezydenta Polski śp. Gabrjela Narutowicza aż do dnia dzisiejszego. Wspominając o tragicznej śmierci byłego Prezydenta Gabrjela Narutowicza mówca niedwuznacznie potępił zbrodnię Niewiadomskiego.

W dalszym ciągu poseł Nowicki skreślił warunki w jakich po śmierci śp. Prezydenta Narutowicza żyło państwo nasze i w jakich też obrany został obecny rząd gen. Sikorskiego. Rząd ten pracuje na niezdrowych fundamentach, nie mając za sobą silnej większości polskiej, którąby temu rządowi i jego pracy nadała charakter wybitnie narodowy polski. Rząd gen. Sikorskiego opiera się głównie na tak zw. mniejszościach narodow. w skład których wchodzą obce nam i wrogie plemiona, jak Niemcy, żydzi, Białorusini, Ukraińcy itd. W tem miejscu poseł Nowicki omówił szeroko szkodliwą dla państwa działalność ze strony tych obcoplemieńców, zatrzymując się trochę dłużej na działalności mniejszości niemieckiej. Mówca zaznaczył dążenia niemieckie, zmierzające do utrzymania kolonistów niemieckich na polskiej ziemi, a godzące w odnośne paragrafy Traktatu Wersalskiego, usiłowania niemieckie celem zatrzymania języka niemieckiego w sądach, urzędach itp., walki niemieckie o powiększenie szkolnictwa niemieckiego, jednem słowem całą krecią robotę Niemców, godzącą w żywotne podwaliny państwa naszego. Nie zapomniał też poseł Nowicki o komunistach. Skreślił działalność, graniczącą ze zdradą stanu ze strony różnych Dąbalów, Łańcuckich, Królikowskich, Toeplitzów i innych, zaznaczając, że klubyssejmowe a głównie Chrześcijańska Demokracja przeprowadziły ustawę, skazującą działaczy bolszewickich na wygnanie do Rosji bolszewickiej, aby na ich miejsce sprowadzić do kraju setki i tysiące tych ofiarnych męczenników polskich, pokutujących za polskość w różnych lochach i kazamatach bolszewickich. Poseł Nowicki wspomniał też o działalności komunistów na gruncie grudziądzkim, wyrażając jednakże ufność, że patrjotyczna ludność tutejsza nigdy nie da posłuchu zgubnym hasłom bolszewickim.

Na podobnych to podporach spoczywa rząd gen. Sikorskiego, przeciw któremu stoją dzisiaj w opozycji stronnictwa narodowe z 8-emki. Jakkolwiek stronnictwa narodowe a między niemi Chrześcijańska Demokracja, zwalczają rząd obecny, który już na samym początku swej pracy okazał niezrozumiałą pobłażliwość dla wybryków różnych ciemnych elementów lewicowych, to jednak w zrozumieniu potrzeby ogólnej pracy dla narodu, uznają i głosują za różnemi koniecznościami państwowemi. W pierwszym rzędzie rozchodzi się o zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierót po poległych, w której to sprawie Chrześcijańska Demokracja wraz z obrońcą inwalidów, posłem Bigońskim dużo już zdziałała dobrego. Chrześcijańska Demokracja dążyła również usilnie do zamknięcia granic państwa celem przeszkodzenia wywozowi żywności, dzięki to której ustawie nastąpiły pierwsze objawy potanienia niektórych artykułów spożywczych. Polska posiada niezmierzone obszary żyznej gleby, bogate dary kopalniane, i niezrozumiałem jest więc obecna droga drożyźniana. Zawdzięczać to można jedynie temu, iż dotychczas żywność w wielkich ilościach wywożono zagranicę, a pieniądze stąd otrzymane szły do obcych, zagranicznych banków i rząd polski z tego wywozu najmniejszej nie miał korzyści. Dzisiaj, dzięki zamknięciu granic i, zwiększeniu czujności straży granicznej, żywność ta zostanie w kraju, podaż stanie się większą wówczas niż popyt i dlatego można mieć uzasadnioną nadzieję, że doszliśmy nareszcie do zenitu drożyzny i odtąd nastąpi może z pewnemi jeszcze odchyleniami tendencja zniżkowa na artykuły pierwszej potrzeby.

Poseł Nowicki skreślając obecne reformy finansowe i ekonomiczne ministra Grabskiego, któremu Chrześcijańska Demokracja nie chce przeszkadzać w pracy, o ile jest nadzieja, iż da ona skuteczne wyniki — wspomniał o konieczności placenia podatków, jako o konieczności niezbędnej nas w dzisiejszym mierze wyprowadzić na drogę uzdrowienia stosunków gospodarczych, zaznaczając, iż nawet bogate i zwycięskie państwa Koalicji obciążają swych obywateli podatkami i to większymi niż u nas. Co do egzystencji różnych ciemnych i pokątnych instytucji bankowych, handlowych i pośredniczych, wyraził mówca nadzieję, iż przyjdzie niedługo chwila, kiedy runą one bezpowrotnie, oczyszczając nasze stosunki ekonomiczne. Po każdej wojnie następuje — jak wyraził się mówca — „Gründerperiode", lecz kiedy państwo wchodzi powoli na drogę sanacji swoich stosunków ekonomicznych, przychodzi potem „Krachperiode" i tysiące lichwiarzy, czarnogiełdziarzy, pokątnych kupców i pośredników, w końcu znienawidzonych paskarzy, tuczących się krwią i potem biednej ludności, bankrutuje i niknie raz na zawsze z powierzchni ziemi. O kupiectwie naszem, które jak każdy inny stan potrzebne jest całości państwa i w dzisiejszej chwili skromnemi zadawalniając się zyskami w ciężkich nadzwyczaj pracuje warunkach, — wyraził się mówca bardzo sprawiedliwie i pochlebnie.

Poseł Nowicki przy końcu referatu swego wspomniał jeszcze o doniosłym wielce dla rozwoju życia naszego fakcie — uznaniu granic państwa polskiego. Dotąd w niejednym zakresie pracy natrafiano na niezliczone trudności, z powodu otwartych i nieuznanych oficjalnie granic naszych. Byliśmy dotąd państwem niezupełnem, nieukończonem jeszcze, jakby gmachem bez ścian i dachów. Obecnie wchodzimy na tory realne, na drogę ustalonej raz pokojowej pracy, stajemy w rzędzie państw ugruntowanych, żyjących raz ustalonemi prawami i tradycją. Najlepszy nawet rząd nie zrobi wszystkiego, jeżeli w wielkiem dziele odbudowy państwa nie wezmą udziału obywatele. Dlatego też społeczeństwo nasze znalazłszy się wobec doniosłych faktów ustalających egzystencję naszą, wobec objawów nastania prędce lepszych czasów, powinno całemi siłami wziąć się do rozumnej, intenzywnej i obliczonej na przyszłość i dalszy rozwój państwa polskiego pracy, dla dobra i szczęścia Ojczyzny naszej oraz szczęścia i dobrobytu innych narodów Europy.

Wszechstronny i interesujący referat posła Nowickiego przyjęli zebrani z żywem uznaniem i hucznemi oklaskami. Pan wiceprezes koła Jabłoński w rozumnych słowach uzupełnił wywody posła Nowickiego, wskazując m. i. na konieczność poprawy bytu uboższej ludności Grudziądza, celem podźwignięcia skutecznie gruntu podatnego na przyjęcie zgubnych haseł bolszewickich. Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której głos zabrał m. i. p. inż. Kunert. Mówca krytykując wizytę O. Genocchi'ego we Wschodniej Małopolsce, uważa fakt ten za niepotrzebne wtrącanie się Stolicy Apostolskiej do naszych wewnętrznych spraw. Doskonałą odprawę p. inż. Kunertowi dał pułk. em. Z. Dobrowolski a potem referent poseł Nowicki. Pierwszy mówca stanął na stanowisku, że Stolica Apostolska mając pod swą pieczą wszystkie ludy katolickie świata, musi troszczyć się o ich los, pozatem misję O. Genocchi'ego uważa za pewn. rodzaju próbę załagodzenia waśni i nieporozumień religijnych we Wschodniej Małopolsce. Wywody p. Dobrowolskiego w tej kwestji uzupełnił jeszcze w trafny sposób poseł Nowicki.

Według wywodów p. Kunerta, objawy potanienia niektórych artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby pochodzą nie wskutek zamknięcia granic, którą to ustawę rząd absolutnie nie myśli ściśle przeprowadzać, lecz wskutek faktu, iż rolnicy, potrzebując z wiosną pieniędzy na zakup nasion i maszyn rolniczych, rzucili większą trochę niż zwykle ilość zboża na rynek. W odpowiedzi poseł Nowicki zaznaczył m. i. iż gdyby nie zamknięto granic, to producenci swój towar rzuciliby raczej na rynki zagraniczne i wyciągnęli z tych transakcji cenniejszą walutę zagraniczną.

Przedstawiciel chrześcijańskich związków zawodowych p. Nowak w związku z wywodami p. Jabłońskiego podniósł konieczność opodatkowania się bogatszych obywat. Grudziądza, celem przyjścia z wydatną pomocą biednej ludności naszego miasta. Na wniosek p. inż. Kunerta zebrani uchwalili rezolucję, aby rząd polski stanął energicznie w obronie skazanego na śmierć biskupa Cieplaka i zażądał od rządu sowjeckiego pełnego zadosyćuczynienia.

Jakkolwiek zebranie skończyło się dopiero o godzinie 11 w nocy, słuchacze wytrwali do ostatniej chwili interesując się żywo wywodami wszystkich mówców. Podobne wieczory polityczne — jak wykazał wczorajszy poniedziałek — powinny odbywać się regularnie, chociażby co dwa tygodnie, aby wśród szerszych warstw ludności naszego miasta pogłębić myśl polityczną i wzmocnić zainteresowanie się sprawami bieżącej polityki. o

Nowa milionowa afera żydowska.

Po aferze w intendenturze wojskowej w Warszawie mamy do zanotowania nową w Nowym Dworze.

Szczegóły afery podajemy za „Gaz. Por.":

Potentat warszawski, żyd Roter, właściciel 4-ch domów przy ulicy Grzybowskiej, placu na pl. Grzybowskim i młyna w Nowym Dworze postanowił powiększyć swój miljardowy majątek kosztem skarbu państwa polskiego.

W tym celu zorganizował on szajkę agentów, do której należeli: Abram Jerozolimski Icek Topa, Mordka Matysiak, Lejba, Binger i Srul Wolffisz.

Przyobiecawszy wszelką pomoc na wypadek „wsypy", polecił im wejść w kontakt z żołnierzami baonu magazynowego w Nowym Dworze, celem namówienia do kradzieży z magazynów mobilizacyjnych.

Plan był szczegółowo obmyślony.

Wyżej wymienieni agenci-żydzi zawierali znajomości z żołnierzami, przeważnie w domu publicznym, stale uczęszczanym przez szeregowych.

Zazwyczaj taki agent zaczynał od kuszenia ofiary pieniędzmi.

Podkreślił on zwykle, że rząd płaci tysiąc mk. za dekadę, podczas gdy można zarobić w tymże okresie miljon marek.

Nęcące te obietnice skusiły żołnierza Lewandowskiego, ślusarza.

Agent Jerozolimski, omotawszy swą ofiarę zaznajomił Lewandowskiego z planem operacyjnym, a więc dał mu łupę i polecił zbadać plomby magazynu mobilizacyjnego, a następnie zrobić szczypce do stemplowania plomb. Gdy były już gotowe, w oznaczonej porze umawiał się z L. i wciągniętymi do spółki żołnierzami, zakradano się do magazynu, gdzie kradziono zwoje kabla miedzianego.

„Operacje" te robiono od zeszłego roku. Udawały się one tem łacniej, ile, że Roter płacił żołnierzom regularnie. Ci zaś, przez skąpstwo, wysyłali otrzymywane kwoty rodzinom, a tem samem nie zwracali na się uwagi wystawnem życiem, bądź rzucaniem pieniędzmi na cele nieprodukcyjne. Aliści dnia 14 bm. jeden z konfidentów policji zawiadomił komendanta pol. w Nowym Dworze, że z miasta, w stronę Warszawy, wyjechał wóz z kradzionym kablem.

Komendant policji zatelefonował do 18-go komisarjatu, obstawiono rogatkę i istotnie wóz zatrzymano.

Wszczęto dochodzenia i cała afera pomysłowego Rotera się wykryła.

Nadmienić wypada, że plomby i stemple były tak dobrze podrobione, że mimo licznych rewizji w magazynie — kradzieży nie zauważono. Komendant zaś baonu, gdy go o wykryciu afery zawiadomiono — nie chciał wierzyć. Dopiero szczegółowe zbadanie zawartości magazynu ujawniło, że istotnie skradziono 3-600 kilogramów kabla, który, nabyty bodaj w 1920 roku, przedstawiał wartość 163-ch milionów mk.

W sprawie tej aresztowano 12-tu szeregowców, których osadzono w więzieniu wojskowem, oraz wszystkich na wstępie wymienionych żydów.

Herszt bandy — Roter — zbiegł zagranicę.

Majątek jego obłożono aresztem na pokrycie strat, skarb więc prawdopodobnie uzyska kompletna kompensatę.

Kwestja obrony antygazowej

staje się u nas coraz to bardziej aktualną. Koniecznie należy, aby społeczeństwo całe zainteresowało się powyższą sprawą i to przyczyniło się — we własnym zresztą interesie życiowym — do pomnożenia funduszy na cele utworzenia instytutu przeciwgazowego.

Kto zna z doświadczenia szkodliwość rozmaitych gatunków gazów trujących, kto choćby zaledwie krótki czas cierpiał pod wpływem owych elementów w czasie wojny, ten z pewnością dołoży wszelkich starań i sił, aby kwestja gazowa stała się najpopularniejszą. — Niestety, że chwilowo u nas tego zrozumienia nie ma, społeczeństwo na Pomorzu nie zdaje sobie z tego sprawy, że w ciągu dwuch godzin cały teren pomorski, stanie się pastwą licznych niemieckich eskadr lotniczych, zaopatrzonych w bomby napełnione straszliwą cieczą w mniejszej lub większej ilości, a zamieniającej się przy wybuchu pod wpływem rozgrzanej opony w gaz.

Każdą inną katastrofę możnaby zaliczyć do mniej straszliwych, ale stan rzeczy, istniejący podczas obłożenia danego terenu gazem daje chyba przedsmak końca świata. Wszelkie życie ustaje, oddychanie najlżejsze sprowadza straszliwe cierpienia płucne i oczne w przeciągu kilku zaledwie minut.

O skutkach strasznych gazu będziemy się zresztą szerzej rozpisywali w następnych numerach „Głosu Pomorskiego", aby społeczeństwo przedstawić całą grozę wiszącą szczególnie nad naszą najbardziej wysuniętą na północ i między granicami nieprzyjacielskiemi wciśniętą dzielnicą.

Teraz przypatrzmy się, w jaki sposób postąpiła propaganda antygazowa naprzód w innych zachodnich państwach.

Na temat powyższy referował wczoraj na sali Magistratu p. kpt. Farusela. Z referatu podajemy poniżej ważniejsze zdania, dotyczące obecnego stanu w kwestji gazowej w poszczególnych państwach.

Na pierwszym miejscu najintenzywniej zajmują się sprawą obrony antygazowej Stany Zjednoczone, które, jak w sobotnim numerze „Głosu" zaznaczono, wynalazły specjalną maskę gazową nr. 19. Jest to idealna wprost ochrona przeciw atakom bojowym gazów trujących. Najdoskonalszą była dotychczas maska gazowa „Masque-Tissot." Stany Zjednoczone udoskonaliły wzór francuskiej maski i wprowadziły w swej armji najnowszy model maski nr. 19. Jest ona wygodną do noszenia, nie nastręcza tyle trudności przy wkładaniu na twarz, a przytem — co najważniejsze — zwiększyła ogromnie zabezpieczenie przeciwgazowe.

Oprócz powyższego wynalazku Stany Zjednoczone posiadają liczne laboratorja chemiczne, wyższe szkoły i pułki chemiczne. Praca ta dokonaną została nietylko przez rząd, jak głównie przez uświadomione społeczeństwo amerykańskie.

W Niemczech powstały liczne organizacje mające na celu utrzymanie i udoskonalenie stanu lotnictwa. Każdy oficer, podoficer i szeregowiec rezerwy zajmuje się tam intenzywnie propagandą utworzenia wielkiej armji chemicznej. Społeczeństwo niemieckie widzi i odczuwa to na każdym kroku, że ich przyszłość leży w lotnictwie i w udoskonaleniu środków technicznych wojskowych. — U nas niestety tego zrozumienia niema, i nie będzie prędzej, aż nas nie nawiedzi klęska straszna — klęska gazowa, a wtedy będzie za późno ratunku szukać . . . ale u nas Polak zawsze mądry po szkodzie.

Obecny stan organizacji lotnictwa niemieckiego przedstawia się następująco: 1 armia, składająca się z 2 korpusów i trzech dywizji posiada na każdą dywizję 24 dwupłatowce, na całą armję 400 przeszło dwupłatowców. Naczelne dowództwo niemieckie zarezerwowało dla siebie nieokreśloną liczbę aparatów. Są to jedynie liczby oficjalne. Pomimo jednak istniejącej konroli państw Ententy Niemcy budują aparaty typu handlowego. które się dadzą w krótkim czasie zamienić na wojskowe; potrzebne jedynie są drobne przeróbki. Bolszewicy zawarli dnia 3. 4. 1922 r. umowę z Niemcami, na mocy której ci ostatni zaopatrzyć muszą 180 pułków sowieckich w materjały techniczne. Sztab niemiecki zobowiązał się utrzymywać na zachodniej granicy państwa niemieckiego w razie wojny 18 dywizji piechoty i dyw. jazdy. W razie wojny oba państwa wystawią każde po 7 milionów żołnierza wyćwiczonego i zaopatrzonego w najnowsze środki techniczne.

Bolszewicy posiadają 4 pułki chemiczne (gaz.), podczas gdy Polska zaledwie jeden batalion. Oprócz tego istnieje w Moskwie wyższa szkoła chemiczna.

Litwini posiadają jeden batalion chemiczny; armję przez Niemców doskonale zaopatrzoną w pociski gazowe. Posiadają oni prócz tego aparaty lotnicze t. zw. „olbrzymy", których silniki pędzą 22 km na godzinę, wiozą 12 pasażerów ze sobą i są zdatne do zabierania prócz tego 1 tony ładunku (bomb gazowych).

Czechosłowacja posiada 6 baonów chemicznych, oprócz tego sześć wyższych kursów 6-miesięcznych.

Francja posiada specjalny podsekretarjat stanu dla gazu.

Stany Ziednoczone posiadają specjalne oddziały wojskowe, przeznaczone do obrony antygazowej. W r. 1922 liczyły oddziały te 200 oficerów, 20000 szeregowych, 2000 chemików i 1500 specjalistów; były one przeznaczone do natarcia i obrony.

A jak się u nas przedstawia kwestja obrony przeciwgazowej?

Obecnie posiadamy w Polsce maski gazowe niemieckie, rosyjskie, austrjackie, francuskie pochodzenia. Są to przeważnie typy przestarzałe, nie nadające się do walki z gazami. To jest cały nasz majątek . . .

We wojnie bolszewickiej widzieliśmy, że lotnictwo nasze odegrało wybitną bardzo rolę. Uznawali to zresztą często bolszewicy sami, którzy nie posiadali, wtenczas takich środków.

Nie powinniśmy się jednak dać uprzedzić przez państwa mniejsze, jak Litwa itd., która bądź co bądź dalej stąpiła naprzód, mając już doskonale zorganizowany ba-

jalion chemiczny i armję zaopatrzoną we wszelkie środki techniczne najnowszej ery. W stosunku do innych państw Polska za mało czyni pod tym względem.

Z tych to powodów zawiązał się w Warszawie komitet przeciwgazowy, któremu podporządkowane oddziały miejscowe komitetu przeciwgazowego. I u nas w Grudziądzu utworzył się taki oddział z p. dr. Sujkowskim na czele; wykładami o gazach idt. służyć będzie każdego czasu grudziądzki korpus oficerów gazowych.

Aby jednak propaganda ta doszła do jaknajszerszych kół obywatelstwa, potrzeba tu koniecznie współpracy poszczególnych zarządów związków zawodowych, organizacji społeczno-narodowych, towarzystw rozmaitych. Każde z tych towarzystw, związków itd., któreby pragnęło mieć u siebie wykład o gazach, powinno się zgłosić do prezesa oddziału grudziądzkiego p. dr. Sujkowskiego (ul. Wybickiego).

Sądzimy, że społeczeństwo tych kilka słów weźmie pod uwagę i przyłączy się do wielkiej akcji przeciwgazowej.

Przygotowanie na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej

Przybywając na północne Pomorze, które dotychczas od czasów pierwszego rozbioru nie gościło najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej, Prezydent Państwa jako pierwsze, zwiedzi miasto Tczew, w dniu 24-go kwietnia.

Miasto położone — jak piszą nam z Tczewa — w odległości 25 kilometrów od otwartego morza, lecz przegrodzone od niego terenem rządzonego nadal przez hakatę Gdańska, z niecierpliwością oczekuje przybycia głowy Państwa, który, jak się dowiadujemy, w pierwszym rzędzie zamierza zwiedzić tereny projektowanego portu Rzeczypospolitej na Tczewskich Łąkach, mającego w zupełności zastąpić nam Gdańsk i dzięki olbrzymiemu wykorzyst. energji wodnej przy śluzie z Wisły do projektowanego kanału morskiego ma się wysoko rentować już w trzy lata po rozpoczęciu budowy. Prócz terenów przyszłego portu Prezydent Państwa ma zwiedzić Szkołę Morską tczewską i zakłady gospodarki miejskiej. W mieście i powiecie panuje radość, że gród Sambora, który, jak tu wierzą, niegdyś konkurencją swą pozbawi Gdańsk żądła, będzie miał sposobność okazać swą polskość i swe plany na dobro całej Rzeczypospolitej najwyższemu dostojnikowi Państwa.

—** PIERWSZY POLSKI KLUB YACHTOWCÓW W GDAŃSKU NA PRZYJĘCIU PREZYDENTA ST. WOJCIECHOWSKIEGO W GDYNI. Jak się dowiadujemy pierwszy Polski Klub Yachtowy (Gdańsk) wyśle w dniu 29 kwietnia na redę gdyńską dla powitania Prezydenta Reczypospolitej p. St. Wojciechowskiego yachty żaglowe „Halke" i „Witold".

Wielki Tydzień.

Od poniedziałku mamy już Wielki Tydzień, a z nim idą różne obrzędy i tradycje kościelne, zwiastujące bliską chwilę zmartwychwstania Chrystusa.

Pierwszym dniem Wielkiego Tygodnia jest Niedziela Palmowa, zwana u ludu w niektórych stronach niedzielą „wierzbną" ze względu na tradycję święcenia w ten dzień gałązek wierzbiny, zwanych popularnie „palma."

Po poświęceniu palmy, co odbywa się według starego liturgicznego obrządku, wyrusza z kościoła procesja palmowa, na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Zbawiciela wśród palm i zieleni do Jeruzalem.

W Niedzielę Palmową czyta nam Kościół święty opis męki i śmierci Zbawiciela według Ewangelji św. Mateusza.

W Wielki Wtorek we Mszy św. jest również opis męki według św. Marka, w Wielką Środę według św. Łukasza, a w Wielki Piątek, w dniu śmierci Chrystusa, daje Kościół opis naocznego świadka śmierci Zbawiciela, mianowicie św. Jana, stojącego pod krzyżem wraz z Matką Bolesną.

W Wielki Czwartek na znak żałoby milkną wszystkie dzwony. Kapłan rozrzuca po ołtarzach kościelne przedmioty, zaś w wielkich stołecznych katedrach utrzymywana jest piękna tradycja umywania nóg dwunastu starcom, dokonywana przez biskupów i dostojników kościelnych, a po katolickich dworach królewskich przez panujących.

W Wielki Piątek zaczyna się również inna piękna tradycja, a mianowicie Groby Chrystusa. Pięknie przybrane i oświetlone, nieraz przez honorową straż wojskową uroczmaicone, ściągają Groby Chrystusa tysiące wiernych, którzy oddają hołd utajonemu w św. Sakramencie Zbawicielowi. Im większe miasto, im bogatszy kościół i parafja, tem pięknej wypada ta przepiękna tradycja kościelna, którą pamiętamy od najdawniejszych lat dziecięcych.

Z tradycji kościelnych wymienić jeszcze należy tak zw. „Ciemną Jutrznię", czyli odśpiewanie 13 psalmów, przy świetle 13 świec, w czasie czego po każdym psalmie gasi się jedną świeczkę na pamiątkę, jak apostołowie opuszczali kolejno Chrystusa w czasie jego przejść krzyżowych. Ostatnią 13-tą palącą się świecę, chowa się potem za wielki ołtarz.

Najdonioślejszą uroczystością w Wielkim Tygodniu jest rezurekcja, urządzana w niektórych kościołach w sobotę popołudniu lub wieczorem, chociaż najstosowniejszą porą do rezurekcji jest godzina 6—7 rano w Wielką Niedzielę.

Podczas tej uroczystości Sakrament św. wraca z Grobu do wielkiego ołtarza na znak Zmartwychwstania Chrystusa, a wszystkie dzwony kościelne biją radosnym głosem tryumfujące „Alleluja".

Miłe więc i drogie każdemu katolickiemu sercu, są tradycje kościelne w Wielkim Tygodniu. Pamiętamy je od dzieciństwa, pamiętają je ojcowie i dziadowie nasi i pamiętać je będą przyszłe pokolenia nasze. Wiara święta przetrwała wszystkie czasy i trwać będzie aż do skończenia świata. —o.

Pamiętajmy o obowiązkowem popieraniu inwalidów!

—** SKŁADKUJMY NA INWALIDÓW WOJENNYCH. Sieroty i wdowy po naszych dzielnych poległych żołnierzach i okaleczali, nędzą materjalną gnębieni inwalidzi wyciągają ręce swe do was, którzy jesteście zdrowi i nie odczuwacie tej nędzy, jak oni. Łzy gorzkie stanowią ich napój — a okruchy starego chleba ich pożywienie.

Pamiętajmy, że oni stanowili ongiś silny wał przed zagładą czerwoną — byli kwiatem narodu — a dziś są nędzarzami.

—** OFIARĄ UCZCIJCIE INWALIDÓW. Niech na widok inwalidów wszystkie serca podnoszą się w dziękczynieniu, niech starzy pochylają głowy, niech dzieci biegną z pozdrowieniem miłem, niech każdy spieszy z pomocą i niech wszyscy salutują w duszy, w zachowaniu się całem tę najwyższą odznakę bohaterstwa — inwalidztwo.

(Ks. Lutosławski — „Najwyższa oznaka").

Składki na inwalidów wojennych przyjmuje administracja pisma naszego.

O święcone dla najbiedniejszych.

Zbliża się Wielkanoc; święta, w których do sutego stołu zasiadają rodziny, dzieląc się święconem jajkiem w nastroju uroczystym i serdecznym.

W uroczystej tej chwili nie mielibyśmy zupełnego spokoju i zadowolenia, jeżeliby trapiła nas myśl o tych najbiedniejszych, których nie stać nawet na tę najpiękniejszą tradycję świąt Wielkiej Nocy — jajko święcone.

Iluż to jest takich, którzy domu nie mają, samotni, biedni, nieszczęśliwi, lub biedacy liczną rodziną obarczeni, dla których zbliżające się święta nie stanowią bynajmniej przedmiotu radości, lecz przygniata ich raczej troska, że swym najbliższym nietylko jajka wielkanocnego i kawałka wędliny, ale nawet chleba suchego kupić nie będą mogli.

Niechże więc obywatelstwo nasze pomyśli zawczasu o przygotowaniu choćby najskromniejszego „Święconego" dla tych najbiedniejszych naszego miasta.

W dniu wesołości wielkanocnej, otrzymy chociaż na chwilę łzy cierpiących, sprawmy im chociaż krótką chwilę radości, to kiedy dzwony wielkanocne ogłosza tryumfalne „Alleluja", poczujemy w sercu błogą radość ze spełnienia dobrego uczynku.

Złóżmy więc czemprędzej „grosz ofiarny" na Wielkanoc dla najbiedniejszych, a wtedy ze spokojem i czystem sumieniem spożywać będziemy dary Boże w tej uroczystej chwili.

Zwracamy się z gorącym apelem do zamożniejszych obywateli naszego miasta, aby w zrozumieniu biedy i nędzy licznych rodzin i jednostek pospieszyli co rychło z wydatną pomocą na sprawienie „święconki" dla najbiedniejszych.

Wszelkie dary, o ile możności pieniężne przyjmuje z wdzięcznością Redakcja „Głosu Pomorskiego". Z dniem dzisiejszym otwieramy rubrykę składek na „święconkę" dla biednych miasta Grudziądza.

* * *

Na „święconkę" dla biednych miasta Grudziądza złożyli: „Drukarnia Pomorska" 100 000 marek, (50 000 marek do rozporządzenia Konf. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, 50 000 do rozporządzenia p. wiceprezydenta Krobskiego), dyr. Poszwiński 25 000 marek, wicedyr. Waligórski 10 000 marek. O dalsze składki prosimy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Sykstusa p. Wschód słońca 5.48 zachód 6.24 Wschód księżyca 1.19 zachód 3.31.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj we wtorek przedstawienie popularne „Panienka z Okienka". Ceny do połowy zniżone. Sztuka napisana na tle starego Gdańska z przepięknemi dekoracjami i kostjumami, cieszaca się niebywałem powodzeniem. Ze względu na ostatnie przedstawienie Dyrekcja chcąc umożliwić przybycie do teatru szerszym warstwom społeczeństwa, ceny miejsc obniżyła do połowy. Bony ważne.

W środę ostatnie widowisko przed świętami „Dla szczęścia", wstrząsający do głębi duszy dramat St. Przybyszewskiego. Ceny miejsc zniżone.

W czwartek, piątek i sobotę widowiska zawieszono.

W 1-sze święto wielkanocne odegra Teatr Miejski sensacyjną komedję Kiedrzyńskiego p. t.: „Czysty Interes".

W 2-gie święto wielkanocne 2 przedstawienia. Po południu o godzinie 3 i pół „Urwis", Katerwy, wieczorem o godzinie 8-mej „Kontroler Wagonów Sypialnych", wspaniała farsa Bissona.

Sprzedaż biletów już czynna w składzie cygar, u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia 29, — Telefon 208.

—** NA NAJWYŻSZE SZCZYTY ARTYZMU. Miarą powodzenia artysty jest uznanie dlań publiczności, któremu zazwyczaj towarzyszy uznanie fachowej krytyki. Do tego rodzaju artystów, będących ulubieńcami publiczności i krytyków należy bezsprzecznie znakomita śpiewaczka scen zagranicznych HALINA CZARLIŃSKA, występująca obecnie z ogromnem powodzeniem w Zagłębiu Saary. Posłuchajmy, co pisze fachowy krytyk toruńskiej „Die Presse" z 23-go października 1919 roku, a więc w pierwszych miesiącach wyzwolenia stolicy Pomorza z rąk niemieckich: „Koncert rozpoczęła H. Czarlińska, wielbiona artystka gdańskiej opery, odśpiewaniem arji z opery „Hrabina", Moniuszki. Już w tym pierwszym utworze wystąpiła śpiewaczka jako określona, wybitna osobistość o silnym temperamencie, która wszystkiemu własny, artystyczny charakter nadaje i z takim zapasem środków głosowych, które przez wzorową metodę wybornie postawione, pozwalają jej całą skalę od pianissimo do fortissimo, od łagodnego aż do namiętnego wybuchu z największą łatwością przebiegnąć, wspinać się na najwyższe szczyty, a zawsze w pięknych tonach głosowych, zawsze z artystyczną, niemal klasyczną miarą". H. Czarlińska wystąpi w Grudziądzu z ramienia „Imprezy artystycznej" w dniu 6 kwietnia w sali Teatru Miejskiego. Bilety zamawiać można w składzie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia. Po H. Czarlińskiej wystąpi w naszem mieście wspaniały baryton opery warszawskiej St. Bogucki.

—** **SKLEPY W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.** Ministerjum pracy i opieki społecznej — na skutek wystąpienia Stow. kupców polskich — zezwoliło, by w okresie przedświątecznym (w dn. 26—30 marca) sklepy były otwarte do godz. 9-ej wieczorem, przyczem ilość godzin nadliczbowych dla poszczególnych pracowników nie może przekraczać 2 godzin na dobę.

—** **ŚWIĘTA WIELKANOCNE W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.** Z okazji świąt wielkanocnych w dniu 30 bm. służbowe zajęcia w urzędach państwowych trwać będą do godziny 12-tej w południe, począwszy zaś od wielkiej soboty, oraz 1 i 2 kwietn. dni te będą wolne od zajęć urzędowych. W związku z okresem świątecznym wydano zarządzenia dozwalające udzielania personelowi urzędniczemu i wojskowym urlopów świątecznych od 29 do 1 kwietnia włącznie. Ilość jednak urlopowanych nie może przekraczać 50 procent ogólnego stanu urzędników.

—** **ZAKAZ STRZELANIA NA WIWAT.** Wobec zbliżających się świąt Wielkiejnocy komisarjat rządu wydał zarządzenie komendzie policji, aby winnych w okresie świąt strzelaniny na wiwat z broni palnej, petard i materjałów wybuchowych z całą surowością pociągała do odpowiedzialności sądowej, a jednocześnie zabronila sprzedawania kalichlorikum bez recepty lekarza.

—** **PRACOWNICY PAŃSTWOWI OTRZYMAJĄ PENSJĘ KWIETNIOWĄ 28 MARCA.** Ministerjum skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy, że zgadza się na wypłacenie pracownikom państwowym pensji kwietniowej w dniu 28 bm.

—** **TANI CHLEB DLA MIAST.** 17 marca odbyła się w Poznaniu konferencja w sprawie ułożenia planu zaopatrzenia miast w mąkę na warunkach kredytowych.

Na konferencji tej Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu podjął się pokryć całkowicie zapotrzebowanie mąki na okres od dnia 20 bm. do 20 kwietnia br. według ilości zgłoszonych przez miasta reprezentowane na konferencji.

Układ powyższy obejmuje miasta następujące: Warszawa, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Częstochowa, Radomsk, Piotrków, Białystok, Łódź, Lublin, Radom, Włocławek, Lwów, Kraków, Oświęcim, Jaworzno, Nowy Sącz, Zakopane i Now. Targ, Sprawę aprowizacji miast Wielkopolski i Pomorza odłożono do specjalnej konferencji.

W myśl układu poznańskiego, miasta wymienione zapotrzebowanie na miesiąc następny muszą zgłosić bezpośrednio Głównemu urzędowi żywnościowemu do 10. 4. br. Prócz tego na konferencji ustalono rozmiary kredytów otwartych dla wszystkich miast z terminem 30 dniowym od daty wystawienia rachunku. (A więc poczekamy jeszcze! Przyp. Red.)

—** **PODROŻENIE CHLEBA.** Z powodu dalszej zwyżki ceny za mąkę żytnią (o 10 000 marek) chleb obecnie kosztuje 2 700 marek.

—** **WĘDLINY I JAJA TANIEJĄ.** Z Warszawy donoszą, że wkrótce zostanie obniżona cena wędlin. Na razie wędliny staniały przeciętnie o 1000 marek na funcie. Obniżka ta jest w związku ze spadkiem cen żywej wagi wieprzów na rynku miejscowym.

Pisma warszawskie donoszą: Jaja tanieją w dalszym ciągu. Od poniedziałku w handlu hurtownym nastąpi dalsze obniżenie cen jaj.

—** **POD UWAGĘ JADĄCYM DO GDAŃSKA.** Zdarza się często, że na podstawie umowy polsko-gdańskiej (Dz. Ustaw nr. 16 z r. 1922) udają się obywatele polscy do Wolnego Miasta Gdańska, na wykazy osobiste, których termin ważności, uwidoczniony na wykazie, już upłynął. Osoby te wydalają władze Wolnego Miasta Gdańska, uważając za nieważne wykazy osobiste. Zleca się więc, aby wszystkie osoby, chcące się udać do Wolnego Miasta Gdańska, zaopatrzyły się u właściwych władz we ważne dowody osobiste wzgl. postarały się o przedłużenie terminu ważności wykazu osobistego, o ile nie posiadają wykazów osobistych bezterminowych.

—** **O ZALICZKI DLA WOJSKOWYCH.** Według nadesłanych informacyj ministerstwo spraw wojskowych rozpoczęło starania w ministerstwie skarbu, aby, nie czekając na nową ustawę o uposażeniach pracowników państwowych, rozpoczęło wypłacać pożyczki w wysokości dwumiesięcznej pensji, ze względu na zbyt szczupłe zasoby centralnego funduszu pożyczkowego. Pożyczki te miałyby być spłacane w ciągu dwóch lat. Sprawa będzie przedmiotem narad jednego z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

—** **ZJAZD AKADEMIKÓW POMORSKICH.** Szczyt zjazd akademików pomorskich odbędzie się 18 i 19 kwietnia 1923 r. w Taruniu.

—** **PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ I TELEGRAFICZNEJ.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowało nową taryfę pocztowo-telegraficzną, która ma być zaprowadzona od 1 kwietnia. Wszystkie stawki taryfy obecnej będą podwyższone o blisko 100 proc. List zwykły będzie kosztował 500 mk., polecony 1000 mk., pocztówka 300 mk., druki najniższej wagi 100 mk., paczka wagi nie więcej niż kilogram

1000 mk., do 15 kilogramów 15 tys. mk., do 20 kg. 25 tys. mk. Słowo w depeszach zwykłych kosztować będzie 500 mk., najniższa opłata za depeszę 5000 mk., depesze terminowe 3 razy droższe. Opłaty za rozmowy telefoniczne będą podwyższone około 60 proc.

—** NOWA TARYFA TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA POMIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM z wyjątkiem Górnego Śląska wchodzi wżycie z dniem 1 kwietnia. Opłata za wyraz w telegramie wynosić będzie 250 marek, najmniejszy telegram — 2 500 mk. 3-minutowa rozmowa telefoniczna na odległość 25 km. kosztować będzie 1 000 marek.

—** NIE BĘDZIE PODWYŻKI CEN TYTONIU. Spodziewane podwyższenie cen tytoniu i papierosów z dniem 1 kwietnia — jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy — najprawdopodobniej nie nastąpi. Rząd bowiem liczy się poważnie ze stagnacją, jaka panuje w głównych składnicach i trafikach od ostatniej podwyżki. W trafikach zalegają całe stosy tytoniu i papierosów.

Podziękowania.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: Cech piekarski 188 chlebów, Stanisław Sadłowski 10 000 marek gotówką i 2 ctr. kartofli, p. Szydłowski 30 00 marek. Ofiarodawcom składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

—** PODZIĘKOWANIE. Pan Dunkier, właściciel firmy „Żywnopol" (Pomorska Centrala opałowa i żywnościowa) w Grudziądzu przy Placu 23 Stycznia 11 ofiarował Sekretarjatowi Okręgowemu Związku Obrony Kresów Zachodnich 5 (pięć) ctn. węgla.

Za tak hojny dar składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

(—) Dr. K. Maj, Prezes Zarz. Okr. Z. O. K. Z. (—) St. Kudlicki kierownik

Ruch towarzystw.

—(rt) TOWARZYSTWO ŚPIEWU „LUTNIA". Dzisiaj we wtorek, dnia 27 bm. i w piątek, dnia 30 bm. lekcje nie odbędą się. Przyszłe lekcje odbędą się we wtorek, dnia 3 kwietnia dla chóru męskiego, a w piątek, dnia 6 kwietnia dla chóru mieszanego. Zarząd.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. (Napady uliczne). W ostatnich dniach wieczorem nieznany osobnik napadł na przechodzącego około rzeźni miejskiej dozorcę wałowego i fortu Czarnieckiego. Sprawca zabrał mu 245 000 marek i portfel z rozmaitemi dokumentami.

Drugiego napadu — w tym wypadku był to niezawodnie akt zemsty —, dokonało kilku osobników na niejaką Białecką zam. przy ul. Kochanowskiego. Silnie poturbowaną musiano odstawić do szpitala miejskiego. W związku z napadem policja przyaresztowała trzy osoby.

—** BRODNICA. (Samobójstwo). W ub. piątek przed południem odebrał sobie życie przez powieszenie mistrz rzeźnicki Klempahn. Samobójca był od dwóch miesięcy wdowcem i pozostawia troje dzieci, najstarsze 5 lat.

—** NOWEMIASTO. (Two miłośników sztuki). Dnia 21 bm. powstało tu towarzystwo miłośników sztuki i sceny. Powstaniu nowej placówki kulturalnej należy przyklasnąć tembardziej, iż inicjatorowie nie zamierzają pracy ograniczyć jedynie do urządzania przedstawień — lecz celem samokształcenia zamierzają utworzyć kurs dramatyczny. Nowopowstałemu towarzystwu życzymy „Szczęść Boże".

—** TUCHOLA. (Unieważnienie wyborów do sejmiku powiatowego). Niemcy, czując się pokrzywdzeni przy wyborach do sejmiku, stawili wniosek o unieważnienie wyborów. Sąd wojewódzki w Toruniu przyjął to do wiadomości i uznał wybory te za nieważne.

—** TCZEW. (Gra hazardowa). Za uprawianie gry hazardowej w karty na jednej z sal restauracyjnych w Tczewie, skonfiskowano grającym 100 600 marek. Sprawę oddano do sądu.

Z całej Polski.

—** WŁOCŁAWEK. (Z kroniki wypadków). Przed kilku dniami w maj. Łąki Markowe, gm. Pyszkowo z nieokreślonej dotychczas przyczyny zapalił się stóg słomy, w ilości około 80 wozów i spłonął w przeciągu godziny. Na miejsce pożaru przybyło kilka drużyn straży pożarnej z bliskich gmin Służąca, pełniąca obowiązki u jednych państwa, usipiła swą panią proszkiem nasennym, poczem dokonała kradzieży bielizny i garderoby, wartości 8 miljonów marek i zbiegła.

—** ŚMIGIEL. (Znalezione zwłoki). Niedawno znaleźli robotnicy leśni w kanale obrzańskim przy moście w pobliżu leśniczówki Zbarzewo trupa kobiety w stanie rozkładowym. Okazało się że jest to trup niezamężnej 45-letniej Elżbiety Borowiakówny z Śniat, która dnia 25 stycznia br. rano o godz. 7-ej w chorym stanie opuściła mieszkanie swej siostry Michaliny, gdzie mieszkała. Wówczas poszukiwania za zaginioną były bezskuteczne. Prawdopodobnie chora popełniła samobójstwo.

—** STRZELNO. (Krwawe bójki wśród młodzieży). W czasie przerwy w nauce powstała drobna sprzeczka pomiędzy uczniami Strzeleckim i Biadym, chłopakami 10-letnimi. W toku sprzeczki uderzył Strzelecki swego przeciwnika nożem w okolice serca, raniąc go ciężko. Po opatrzeniu przez lekarza odwieziono nieszczęśliwego chłopca do domu rodzicielskiego.

Rozmaitości.

X Anonimy i prasa. Rektor Uniwersytetu Karola w Pradze czeskiej, senator prof. dr. Horacek postawi w senacie czeskim wniosek, żądający przeprowadzenia zasady nieanonimowości w prasie perjodycznej. Wnioskodawca projekt swój motywował brakiem udyscyplinowania autorów artykułów zwłaszcza polemicznych w prasie perjodycznej, który działa demoralizująco. Żąda zatem, aby nowe prawo prasowe stawiało warunek podpisywania każdego artykułu dziennikarskiego, a w każdym razie zaopatrywania go znakiem, któryby autora wskazywał i do ponoszenia odpowiedzialności go obowiązywał.

Myśl tę uważamy zasadniczo za zdrową i słuszną, pożądanem też byłoby, by wzór czeski znalazł naśladownictwo i w naszym parlamencie. Wobec rozrostu prasy polskiej, a przedewszystkiem wobec zaciętych walk politycznych, jakich nieskonsolidowane wewnętrznie państwo nasze długo bodaj jeszcze będzie widownią — zasada nieanonimowości przyczyniłaby się niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery moralnej w prasie, złagodziłaby ton, styl, a zwłaszcza, treść polemicznej walki, a niejednego „publicystę" z korzyścią dla sprawy, zmusiłaby wręcz do milczenia.

Reklama.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

— Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Lidzbarku odbyło się w sobotę, dnia 24 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Kamińskiego. Po odczytaniu protokułu przez p. Bukowskiego, sekretarza Towarzystwa, przewodniczący udzielił głosu kierownikowi Związku p. M. Pacoszyńskiemu, który zdał obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Zarządu Głównego oraz delegatów w dniu 11 bm. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja.

W drugim z kolei referacie kierownik Związku poruszył sprawę projektu podatku przemysłowego, nad którym rozpoczęły się debaty w Sejmie. Mówca obszernie wyłuszczył zasady nowego opodatkowania oraz omówił dodatnie i ujemne strony projektowanego podatku. W trzecim referacie prelegent omówił obecne położenie gospodarcze kraju naszego i wspomniał o widokach na przyszłość.

Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusja. Prezes p. Kamiński z uznaniem konstatuje pracę Związku i przytacza fakt, gdzie dzięki poparciu Centrali kupiectwo lidzbirdzkie osiągnęło pomyślne rozwiązanie dość ważnej sprawy. Burmistrz miasta Lidzbarka p. Maksymilian Rochon, jeden z pierwszych założycieli obecnego Związku kupiectwa, podkreśla znaczenie solidarności kupiectwa polskiego, które może stać się ważną dźwignią dla rozwoju handlu rodzimego. Następnie głos zabierali pp. Gańcza, Bukowski, Góralski, Poćwiardowski i Rucinski.

Targi.

— Państwa Bałtyckie a III Targ Poznański. Z gości, którzy jako nowi klijenci przybędą w większej ilości na odbywający się wiosną rb. III. Targ Poznański (29. IV. do 5. V.), należy wymienić m. i. kupców i przemysłowców Państw Bałtyckich, zwłaszcza łotewskich i estońskich.

W organizacji będąca Izba Handlowa Polsko-Łotewsko-Estońsko-Finlandzka dokłada wszelkich starań, by zbliżyć już dziś handlowe sfery tamtejsze do Polski. Widząc w Targu Poznańskim, który jest polskim targiem krajowym i eksportowym, doskonałą okazję zorjentowania sfer łotewskich, estońskich i finlandzkich w położeniu gospodarczem Polski, przystąpiła ona do zorganizowania wycieczek tamtejszych kupców i przemysłowców na III. Targ Poznański. Już dziś stwierdzić można, że wycieczka łotewska napewno przybędzie do Poznania na III. Targ. Na jej czele stać będzie prezydent miasta Rygi. Sprawa wycieczki analogicznej z Estonii i Finlndji posunięta jest już tak daleko, że poważnie liczyć się należy z jej dojściem do skutku.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta leży w interesie wystawców III. Targu Poznańskiego, gdyż Państwa Bałtyckie nietylko ze względu na ich zapotrzebowania wewnętrzne, ale zwłaszcza jako kraje tranzytowe do Rosji, przedstawiają poważnych odbiorców wytworów przemysłu polskiego. Świetnie rozwijający się handel i przemysł Państw Bałtyckich nie wystarcza jeszcze szczególnie ze względu na rynek rosyjski. Interesenci łotewscy, estońscy i finlandcy interesować się będą na III. Targu Poznańskim przedewszystkiem wyrobami tekstylnymi, konfekcją, wyrobami przemysłu żelaznego — zwłaszcza maszynami, węglem i jego przetworami oraz naftą z jej produktami.

— O polsko-francuskie stosunki handlowe. W stosunkach dzisiejszych ekonomicznych, zwłaszcza w dziedzinie handlu międzynarodowego, niezmiernie ważną jest sprawa nawiązania bezpośrednich stosunków między wytwórcami z jednej a odbiorcami z drugiej strony poszczególnych krajów. Stosunki istniejące przed 1914 r. zostały przez wojnę przerwane.

Międzynarodowe traktaty handlowe, zawierane przez odrodzoną Polskę z poszczególnemi państwami, ułatwić mają zbliżenia gospodarcze między nimi a Polską. Stwarzają one odpowiednie warunki prawne, regulując przewóz, wymianę i t. p. towarów z jednego terytorjum do drugiego.

Międzynarodowe traktaty handlowe muszą być uzupełniane względnie realizowane za pomocą inicjatywy prywatnej. Muszą istnieć instytucje o charakterze kupieckim, mające na celu ogólne informowanie zainteresowanych o całokształcie konjunktury ekonomicznej, zachodzącej między odpowiednimi państwami — mające na celu ułatwienie nawiązania między nimi korzystnych dla obu stron stosunków handlowych.

Dyrekcja Targu Poznańskiego powołała z inicjatywy własnej za pośrednictwem wybitnego przedsiębiorcy francuskiego p. Allarda, obecnie z Poznania, 3 instytucje takie we Francji, a 2 w Afryce Północnej. Są nimi reprezentacje tamtejsze III. Targu Poznańskiego: w Paryżu: p. Jarland, 17 rue Ernest Andri. Le Vesinet (O. et. S.) — w Lyonie i w Marseille tamtejsze Izby Handlowo-Przemysłowe w Algierze, p. Rozee, 2 rue du Hamma — oraz w Tunisie tamtejsza Izba Handlowo-Przemysłowa.

Reprezentacje III. Targu Poznańskiego na Francję i Afrykę Północną nietylko ściągną gości tamtejszych na III. Targ Poznański, ale spełniać będą wyżej zaznaczone zadania ogólniejsze. Informacji o rynkach tamtejszych które mogą interesować kupców i przemysłowców Polski, udzielać im będą za pośrednictwem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, który na odwrót reprezentacje swoje informować będzie o danych z rynku polskiego, mogących interesować tamtejszy świat handlowy.

PRZEMYSŁ.

— Zniesienie świadectw pochodzenia do Australji. Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że poseł angielski w Warszawie zawiadomił urzędownie Rząd polski, iż rząd australski (centralny) postanowił obecnie znieść świadectwa pochodzenia towarów, wydawane przez konsulaty angielskie, w stosunku do towarów, wysyłanych do Australji.

HANDEL.

— Towary zakazane dla wywozu. Z listy towarów zakazanych do wywozu został skreślony olej cylindrowy i wulkanowy. Natomiast z dniem 21 marca br. zostają zakazane do wywozu następujące artykuły: miedź, mkiel, kadem w wiorach, opiłkach i złomkach, mosiądz, tombak, argentyn, brytanja, bronz i inne stopy metalowe w wiórach, opiłkach i złomkach, ołów w złomach.

— Niepowodzenie Targów Drzewnych w Królewcu. Danz. Ztg.", omawiając wyniki pierwszych Targów Drzewnych w Królewcu stwierdza zupełnie ich niepowodzenie. Redaktor gospodarczy tego pisma przypisuje to niepowodzenie w pierwszym rzędzie spadkowi dolara i niewyjaśnionym stosunkom gospodarczym Rzeszy. Jak dalece spadek dolara oddziałał na ceny drzewa i chęć kupna, wykazuje autor faktem, że pewna firma, która przed 5 tygodniami zażądała za zapas drzewa 40 miljonów mrek, z początkiem Targów w Królewcu wniosła ofertę na sprzedaż tego zapasu za 32 miljony, a pod koniec ograniczyła ją do 28 miljonów. Mimo to nabywcy nie znalazła. Jako jedyny pozytywny wynik Targów w Królewcu wymienia „Danziger Zeitung" zetknięcie się osób zainteresowanych handlem drzewa.

KOMUNIKACJA.

— Sprawa 100-procentowej podwyżki taryfy towarowej na P. K. P. nie jest ostatecznie załatwioną. Ostatnio propozycje rządu zakwestionował Komitet taryfowy, który wysunął myśl indywidualizowania przesyłek taryfowych.

— Korespondencja z państwami zagranicznemi. Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości firm przemysłowych i handlowych polskich, że odpowiedzi na wszelkie kwestjonarjusze poselstw zagranicznych w sprawach, czy to ogólnej gospodarki krajowej, czy też stanu, ilości, jakości, produkcji ulepszeń, ilości pracowników itd., winny być przesyłane poselstwom przez Wydział Ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych: odpisy zaś należy skierowywać do Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

SPRAWY PIENIĘŻNE

— Termin pożyczki złotej. Z dniem 1. kwietnia r. b. upływa przedłużony termin pożyczki złotej. Jak się dowiaduje „Gaz. Warsz.", ze źródeł miarodajnych, termin ten nie będzie już zapewne tym razem przedłużony. Zatem już po świętach pożyczki złotej nie będzie można nabywać, a zastąpią ją zapewne w pierwszych dniach kwietnia 6 proc. złotowe bony skarbowe. Papiery te nie mogły być dotychczas puszczone w obrót, wskutek niewykonania ich dotąd jeszcze przez państwowe zakłady graficzne.

Między 5—10 kwietnia odpowiedni zapas odcinków już będzie gotów „w tym czasie mniej więcej pojawią się one w obrocie.

— Nowe banknoty angielskie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadsyła następujący komunikat: Angielskie Ministerstwo Skarbu ogłosiło, że wypuszczone zostały nowe banknoty jednofuntowe, różniące się od dotychczasowych innym papierem i innymi znakami wodnymi. Papier będzie biały banknotowy, a każdy banknot będzie miał następujące znaki wodne: 1) u góry pośrodku tabliczkę, zawierającą słowa: "One Pound", napisane dużemi inicjałami; 2) poniżej tej tabliczki u dołu banknotu tabliczkę okrągłą, zawierającą monogram królewski (G. R.); 3) w czterech rogach banknotu kolejne angielskie kwiaty heraldyczne, (róża, oset, koniczyna i narcyz); 4) w miejscach wolnych między powyższemi znakami: tzw. linje Vandyck'owskie, tj. linie przekątne, biegnące w przeciwnych kierunkach. Powyższe znaki wodne będą wyraźniejsze niż w obecnych banknotach wykonane będą tak, aby o ile możności wypadły na wszystkich banknotach w jednakowem miejscu. Pozatem wygląd banknotów pozostanie niezmieniony.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Baszkowski w Grudziądzu.

OBWIESZCZENIE.

W myśl dekretu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lutego 1923 winny być nowe wybory ławników do Sądu Przemysłowego w czasie między 15 a 30 kwietnia b. r. przeprowadzone, zatem na podstawie § 8 statutu miejscowego, dotyczącego Sądu Przemysłowego w Grudziądzu, należy z grona pracodawców i z grona pracobiorców po 6 ławników na lat 6 nowo wybrać.

Ławników z grona pracodawców wybierają przemysłowcy samodzielni, z grona pracobiorców wybierają pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych.

Wybory wyznacza się na

sobotę, dnia 28 kwietnia 23 r.

w Ratuszu II pokój 40 i to:

6 ławników z grona pracodawców od godz. 8-ej do 10-tej przed poł.
6 ławników z grona pracobiorców od godz. 11-tej do 1-szej i od 5-tej do 8-ej po poł.

Na członka Sądu Przemysłowego może być powołana jedynie osoba, która jest obywatelem państwa polskiego, ukończyła 30-ty rok życia, a przytem w ciągu roku poprzedzającego wybór nie pobierała z funduszów publicznych, ani dla siebie, ani dla swej rodziny wsparcia przeznaczonego dla ubogich, chyba, że pobrane wsparcie zwróciła, i która conajmniej dwa lata w okręgu Sądu Przemysłowego mieszka, posiada przedsiębiorstwo przemysłowe albo jest w temże zatrudniona.

Czynne prawo wyborcze posiadają osoby obojga płci, które:
a) skończyły 21 rok życia
b) w okręgu Sądu Przemysłowego mają miejsce zamieszkania, posiadają przedsiębiorstwo umysłowe lub są zatrudnieni w tymże
c) są obywatelami Państwa Polskiego.

Osoby, które na Urząd ławnika przy Sądzie się niekwalifikują (§ 32 ustawy o ustroju sądownictwa) nie mają prawa być wybrane, ani nie mają prawa wybierać. Tak samo członkowie cechu, który posiada Sąd Rozjemczy po myśli § 81 B. nr. 4. I §§ 91—91 B ordynacji proced., jako i ich robotnicy.

Wybory są tajne i proporcjonalne, zatem wzywa się uprawnionych do głosowania pracodawców i pracobiorców listy kandydatów, odpowiadające treści § 13-go uzupełnienia miejscowego statutu najpóźniej **do soboty, 14-go kwietnia 1923 r.** na ręce niżej podpisanego złożyć.

Listy kandydatów muszą na pracodawców i pracobiorców osobno być wystawione, niewięcej nazwisk zawierać, jak ławników każdej kategorji się wybiera, i przynajmniej przez 12-stu uprawnionych do głosowania pracodawców wzgl. pracobiorców być podpisane.

Grudziądz, dnia 23 marca 1923 r.

Przewodniczący Sądu Przemysłow.
(—) Krobski. 4718

Obwieszczenie.

Taryfa dorożkarska została nowo ustalona i jest na korytarzu w Ratuszu I do publicznej wiadomości wywieszona. 4720

Grudziądz, dnia 22 marca 1923 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

W myśl dekretu Ministra Spraw Wewnątrznych z dnia 28 lutego 1923 r. winny być przeprowadzone nowe wybory ławników do sądu kupieckiego w czasie między 15 a 30 kwietnia 1923 r., zatem na podstawie statutu miejscowego, dot. sądu kupieckiego w Grudziądzu należy z grona kupców i z grona pomocników kupieckich po 6 ławników na lat 6 nowo wybrać.

Ławników z grona kupców wybierają samodzielni kupcy, ławników z grona pracobiorców wybierają pomocnicy kupieccy.

Po myśli § 4 statutu naznacza się wybory ławników

na poniedziałek, dn. 30 kwietnia 23 r.
dla kupców samodzielnych od 11 do 12 przed poł.
dla pomocników kupieckich od 1 do 3 po poł.
w sali Ratusza II pokój 40.

Na członka sądu kupieckiego nie powołuje się
a) osoby żeńskiej
b) obcokrajowca
c) osoby, której kwalifikacja do piastowania publicznych urzędów mocą wyroku sądu karnego jest odjęta.
d) osoby, przeciwko której toczy się główne postępowanie sądowe za zbrodnię lub występek, za który przewidziane jest pozbawienie praw obywatelskich albo zdolności do piastowania urzędów publicznych.
e) osoby, która mocą sądowego zarządzenia w dysponowaniu nad jej majątkiem jest ograniczona.

Na członka sądu kupieckiego może być powołana osoba, która skończyła 30 lat życia i w przeciągu roku poprzedzającego wybór ani dla siebie, ani dla członka rodziny swej z funduszów publicznych wsparcia ubogich nie otrzymywała, chyba, że pobrane wsparcie zwróciła i która w okręgu sądu kupieckiego przynajmniej od 2 lat handel uprawia albo jest zatrudniona.

Czynne prawo wyborcze posiadają osoby obojga płci, które
a) ukończyły 21 rok życia,
b) mają w okręgu sądu kupieckiego przedsiębiorstwo kupieckie lub zatrudnienie,
c) są obywatelami Państwa Polskiego.

Osoby wymienione w 10 ustęp 2 do 5 ustawy sądu kupieckiego nie mają prawa do głosowania.

Kupcy są tylko uprawnieni do głosowania albo do przyjęcia urzędu ławnika, jeżeli przynajmniej jednego pomocnika stale w roku albo w pewnych czasokresach w roku zatrudniają. Kupcom w myśl powyższych przepisów są równi członkowie Zarządu Towarzystwa Akc. albo zapisanej spółki, albo osoby jurystyczne w charakterze kupca, jakoteż kierownicy Tow. z ogr. poręką.

Wybory są tajne i proporcjonalne, zatem wzywa się uprawnionych do głosowania kupców i pomocników kupieckich listy kandydatów odpowiadające treści § 5 statutu miejscowego, najpóźniej do **16 kwietnia 1923 r.** na ręce niżej podpisanego złożyć.

Listy winny być dla kupców i dla pomocników kupieckich oddzielnie wystawione, przez najmniej 12 kupców wzgl. pomocników kupieckich, uprawnionych do głosowania, podpisane i tylko tyle nazwisk zawierać, ilu ławników każda kategorja wybiera. 4719

Grudziądz, dnia 23 marca 1923 r.

Przewodniczący Wydz. Wyborczego
(—) Krobski.